

się spodziewać piastowania kiedyś znakomitego urzędu. Jeżeli WPańowie bil przyjmiecie, nie będziecie już mogli kierować sprawami kraju tak, jak dotąd; powiećcie przez to Ludowi, iż nędzę jego przypisać należy kształtowi rządu, a on widząc trwającą tę nędzę, domagać się będzie nowych odmian, a cóż wtedy odpowiedzieć? Poświęćcie dla niego konstytucyę, której wieki są świadkami, i przyjmiecie nowy system, który równie mało pomoże, jak dawny. Po przyjęciu bilu, czyliż lud przestanie na używaniu wpływu swego tylko raz jeden w 7 latach? To niepodobna; a jeżeli rząd odmówi krótszego czasu, lud żądać będzie rękoiymi od swoich reprezentantów, a tak parlament przestać musi być zgromadzeniem obradującym, ponieważ członkowie jego przybędą z poleceniami od swoich wyborców. Skutkiem tego będzie coroczny parlament i powszechne prawo głosowania. Nie jestem kontent z tego bilu; mówię tak, bo mniemam, iż pograży kraj w nieochybną zgubę, i niech będzie co chcę, opór mój do ostatniego popierać będę. Teraz zaś wnoszę, aby drugie czytanie bilu odłożono do óciu miesięcy.»

## TURCYA

Stambul d. 24 Marca.

— Monitor ottomański zawiera co następuje:— «Zatargi między baszami Egiptu i St. Jean d'Acre, zrzuciły stan rzeczy, który zwrócił na siebie mocną uwagę Porty. Pod pozorem zemścić się na Abdulahu baszy, odważył się Mehemet Ali, bez dozwoleńia sultana przejść granicę baszostwa swego, a lądem i morzem wysłać wojsko na opasanie twierdzy St. Jean d'Acre. Postępek ten miał na sobie wszelką cechę godnego kary nieposłuszeństwa; lecz usługi, które Mehemet Ali uczynił dla państwa, podeszły wiek jego, wierność jego zawsze okazywana, zaszczytne wspomnienie, jakie sobie zjednał, nie mogły tak prędko wyjść z pamięci sultana, jak w oblężeniu sercu baszy egipskiego zniknęła pamięć na świetne względy, których z rodziną swoją doznawał. Wspaniałość monarchy nie chciała opuszczać nadziei widzenia go wracającego na drogę powinności, jako poddanego żalującego i przychylnego. Mustafa Nasi Efendi, jeden z ministrów państwa, otrzymał polecenie, aby się udał do Egiptu z piśmami urzędowemi, których osnowa powinna była zwrócić Mehemeta Alego do roztropnego i rozumnego sposobu myślenia, jeśli by jeszcze nie był do tego stopnia zaślepiony, iżby nie mógł już uznawać życzliwości w przesłanych mu zbawiennych radach. Odpo-

wiedzi jego okazały, iż niepoznawał dobrodzieistwa tych przełożeń; upierał się przy nieprzyzwoitych żądaniach, których przyjęcie byłoby przeciwnem prawu i szkodliwem krajowi. Można było być wtedy przekonany, iż Mehemet Ali nie bardzo się skłaniał do zaniechania nierozsądnych zamysłów i marzeń, jakie sobie wystawił. Lecz życzliwość sultana jeszcze się nie wyczerpała; Nasi Efendi otrzymał rozkaz, aby powiódł nowe zlecenia, i nowe rady przyłączył do dawniejszych. Uplynęło już przeszło półtora miesiąca od czasu postania drugich depeszów, a jeszcze nie nadeszła żadna zaspokajająca odpowiedź, ani wiadomość, iż wojsko egipskie cofnęło się od Akry. Trzeba więc było uskutecznić zaczęte uzbrajania wojenne i rozporządzenia. Z powodu wielkiej odległości, i zaczętych liczb już wyprowadzonych i jeszcze wyprowadzić mającego wojska, trudno było uczynić wybór naczelnego wodza armii, posyłającej się do Arabii. Potrzeba było na to męża świątłego i doświadczonego. Wybrany został terazniejszy basza prowincyi Tszirmen. Ze wszystkich baszów krajowych, żaden nie okazał tyle stałości, światła i waleczności. Rozkaz Wielkiego Sultana powierzył mu to ważne dowództwo. Dnia 14 marca basza został wezwany do pałacu Tszieragan, i miał posłuchanie u sultana w obecności Szeik-Islama, Kaimakana, seraskiera i kapitana baszy; został mianowany serdari Ekrem, czyli feldmarszałkiem i otrzymał naczelne dowództwo wojska zebranego w Azji. Pierwszy Hussein basza pozyskał ten stopień. Natychmiast przyodziano feldmarszałka w czarny harvani z kołnierzem haftowanym złotem. Sultano podarował mu pałasz brylantami wysadzany, i dwa rumaki z bogatym rzędem. Złożywszy Hussein basza mopsarsze hold swego uszanowania w tym nowym charakterze, udał się do Top-Chane w towarzystwie licznej oddziału wojska gwardyi, i wsiadł na przysposobiony statek, na którym popłynął do Bakszekap, gdzie zajął swój pałac. Czyni teraz przysposobienia do wyjazdu.»

Monitor *Ottomański* donosi:— «Tytuł sługi miejsc świętych, jest jednym z tych, do których Sultano największą cenę przywiązuje. Wierny przestrzegać wszelkich obowiązków, jakie na niego wkłada wykonywanie religii, rozciąga opiekę swoją nie tylko do miejsc świętych prawa muzułmańskiego, lecz i do mieszkańców. Ci wszyscy, którzy podczas powrotu pielgrzymów przybywają corocznie do Stambulu doznawali zawsze hojnego wsparcia od Sultana. Otrzymują gratyfikacyę za przybyciem swoim, a przez ciąg pobytu w Stambule, bywają umieszczeni w pałacach ministrów. I wtym roku uczyniono takie dobrodzieistwo.— Wielki Sultano podczas święta Bayramu; kazał rozdać wsparcia wszystkim mieszkańcom miejsc świętych, znajdującym się w stolicy, ato w miarę ich stanu.»